

# Ludzie, elfy, strzygi i Tarantino...

Na jakimś forum internetowym trafiłem na rozróżnienie ludzi na - tak ich tu nazwijmy „ludzi właściwych”, elfy i strzygi. Strzygi są inkarnacją złych energii i wyglądają wprawdzie tak jak ludzie ale ludźmi de facto nie są. Autor podał przykłady strzyg: Marilyn Manson, Quentin Tarantino, Condoleezza Rice... Te strzygi - inkarnacje złych energii wyróżniają się tym, że wszystko co robią pozbawione jest wartości. Mówiąc potocznie; mielą bez końca bezwartościowy , zły hałas. Dla wątpiących, dodam, że koncepcja strzyg jest kontrowersyjna, ale świat zna wiele takich kontrowersyjnych historii, jak chociażby taka o takim jednym fajnym gościu, który ok. dwa tysiące lat temu uzdrawiał, nauczał i chodził w klapkach po wodzie... Albo taka reinkarnacja....

Zostawmy więc sprawy religijnych mitów, które są na obecnym etapie wiedzy są raczej nie do udowodnienia, ale skoro przynoszą pociechę tym którzy tego oczekują, i nadzieję, tym którzy ją tam właśnie widzą...

Wczoraj w nocy. Na TVP2 emitowany był niezwykle, wspaniały i prosty film **„Jak w niebie” (Sa som i himmelen)** , reżyseria Kay Pollak. Film prosty w formie, bogaty w treści, wart każdego centymetra taśmy filmowej, każdej minuty przy ekranie.

Ot prosta historia znanego muzyka , który prowadzi lokalny chór parafialny. *„/.../ pozostaje nierozpoznany przez miejscowych, którzy zapamiętali go jako małego chłopca. Jest więc dla nich tylko tajemniczym przybyszem, dziwakiem i ekscentrykiem. Kiedy jednak podejmuje się prowadzenia lokalnego chóru w tutejszej parafii, znów staje się "sławny". Mieszkańcy mają bowiem do niego stosunek różny, ale nigdy obojętny. Jedni darzą go sympatią, dają się porwać jego pomysłom i energii, drudzy pozostają nieufni i poirytowani jego popularnością w mieście.*



*Chór pod dyрекcją Daniela odkrywa nowe muzyczne obszary, a jego*

*członkowie dowiadują się o sobie rzeczy, o których nie mieli pojęcia. Kompozytorowi udaje się nawet namówić lokalnych śpiewaków do muzycznych eksperymentów żywcem niemal wyjętych z muzyki współczesnej.*

*Znajduje też kobietę (**Frida Hallgren**), która na nowo uczy go alfabetu miłości./.../ cyt. telemagazyn.pl Kobięca rola pierwszoplanowa jest zdumiewająca głębią, autentycznością przeżyć.*

I właśnie wczoraj w nocy przypomniała mi się teoria Strzyg, tej inkarnowanej na wzór ludzki złej energii.

Uświadomiłem sobie na poziomie pozaracjonalnym, głęboko, gdzieś tam w zakamarkach duszy, że cały były, teraźniejszy i przyszły dorobek Quentina Tarantino, nie jest wart tego jednego szwedzkiego filmu. Że gdybym wziął na wyspę bezludną ten film, to wystarczył by mi on na wiele lat.

Uświadomiłem sobie też, że dorobek Tarantino, nie jest wart nawet piętnastu minut jakiegokolwiek filmu Krzysztofa Kieślowskiego...

frycz.pl